

Grzegorz Igliński

"Synagoga szatana i inne eseje",
Stanisław Przybyszewski, wyboru
dokonała, wstępem opatrzyła i
przetłumaczyła z języka
niemieckiego Gabriela Matuszek,
Kraków 1995 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 87/3, 221-226

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Andrzeja Niemojewskiego. Fiała próbuje precyzyjnie i ostatecznie ustalić interpretacje *Legend*, przekonując, że głównym bohaterem zbioru jest egolatryczna osobowość ludzka, która dysponuje ostatecznymi racjami moralnymi. Szkoda, że autor (zamiast osobiście zarzucać Niemojewskiemu postawę błędu) nie wykorzystał tu polemicznych wobec *Legend* tekstów Micińskiego, o których wspomina Lewandowski.

Z kolei swoistą przeciwwagę dla studium Lewandowskiego, który pokazuje, jak pisałam wyżej, walkę o katolicyzm otwarty, o nowe wzorce polskiej mentalności, stanowi artykuł ostatni. Antoni Bednarek w pracy *Kaznodziejskie portrety trumienne pisarzy* prezentuje polski kanon religijny, narodowy i artystyczny. Autor mówi o „katolicyzmie operetkowym”, widocznym właśnie w kazaniach dotyczących pisarzy, tekstach laudacyjnych, których przegląd ujawnia postawy reprezentacyjne dla kultury biograficznej okresu niewoli. Teksty te, uzależnione oczywiście od literatury epoki, ale wybierające z niej określone wątki czy stylizacje, ustalały pewną normę religijno-patriotyczną. Charakterystyczne dla owej normy są szczególnie kazania dotyczące autora *Quo vadis*, negatywnego bohatera wielu tekstów Brzozowskiego o kształcie polskiej religijności. W związku z tym wyrazić trzeba żal, że w książce nie znalazł się artykuł o problematyce religijnej (różnie pojmowanej) w twórczości Sienkiewicza. Czy dlatego, że temat to już nieraz podejmowany?⁴ Autorzy książki wybrali przede wszystkim ścieżki zarosłe i dotąd nie opisane. Tom *Problematyka religijna w literaturze pozytywizmu i Młodej Polski* — i w swojej zawartości treściowej, i w sposobach traktowania tematu — otwiera pole dla kolejnych poszukiwań i eksploracji. Pomnaża aspekty interpretacji literatury drugiej połowy XIX wieku i zapisanej w niej polskiej świadomości, kształtującej się w osoczu stereotypów, a pełnej napięć, rozterek i fascynujących odkryć.

Ewa Paczoska

Stanisław Przybyszewski, *SYNAGOGA SZATANA I INNE ESEJE*. Wyboru dokonała, wstępem opatrzyła i przetłumaczyła z języka niemieckiego Gabriela Matuszek. Kraków 1995. Oficyna Literacka, ss. 248.

W związku z przypadającym właśnie stuleciem *Młodej Polski* zauważamy coraz więcej różnego rodzaju opracowań poświęconych tej epoce. Towarzyszą temu również wznowienia oryginalnych tekstów literackich i paraliterackich, pochodzących z przełomu wieków XIX i XX. Szkoda tylko, że trzeba aż okrągłej rocznicy, by móc poznać to, co składa się na naszą tradycję literacką. Najbardziej reprezentatywnym przykładem jest tutaj twórczość Stanisława Przybyszewskiego, pisarza niewątpliwie zapomnianego. Po wojnie otrzymaliśmy jedynie trzeci tom jego listów, które zebrał, życiorysem, wstępem i przypisami opatrzył Stanisław Helsztyński (Wrocław 1954; tom ten przygotowany był jednak do druku już w latach 1938–1939), okrojone wspomnienia w dwóch tomach pt. *Moi współcześni*, ze wstępem Janusza Wilhelmięgo i przypisami w opracowaniu Józefy Bartnickiej (Warszawa 1959), skromny wybór pism w opracowaniu i ze wstępem Romana Taborskiego (Wrocław 1966) oraz — w tym samym opracowaniu — dramat *Śnieg* (Warszawa 1987). Dopiero koniec naszego stulecia przynosi swoisty „renesans” tego autora. Mnożą się artykuły i studia o jego życiu i dorobku artystycznym. W roku 1993 ukazują się wreszcie *Dzieci Szatana* (opracowanie tekstu, nota edytorska, przypisy i posłowie Gabrieli Matuszek), jedna z najlepszych powieści Przybyszewskiego. Swoistą popularnością cieszy się *Synagoga Szatana*, którą do chwili obecnej wydały już trzy różne oficyny.

⁴ Jedną z ostatnich prac na ten temat jest studium J. Bocheńskiego *Religia u Sienkiewicza* (w: *Dzieła zebrane*. T. 6. Kraków 1995).

Jako pierwsze opublikowało to dziełko Wydawnictwo „Endor” (Bytom 1991), łącząc je z broszurą Janiny Walickiej *Kult Szatana*, która powstała – jak sugeruje to notatka umieszczona pod tytułem – w 1930 roku. Oba teksty, wydane razem w postaci miniaturowej książeczki, niewiele mają w rzeczywistości ze sobą wspólnego. Praca Walickiej jest syntezą, niezwykle uproszczoną zresztą, nieudolnie próbującą pokazać genezę, cele i obrzędy satanizmu oraz jego rozwój w Europie aż po dzień współczesny autorce. W sumie przypomina to duży artykuł gazetowy, który swoją sensacyjnością ma przyciągnąć uwagę czytelników. Natomiast *Synagoga Szatana* Przybyszewskiego to tutaj zmniejszona polska wersja niemieckiego oryginału, pochodząca – jak informuje dopisek pod tytułem – z 1899 roku. Treść tekstu wskazuje jednak, iż nie jest to ta wersja, która była publikowana pierwotnie we fragmentach w krakowskim „Życiu” (1899, nry 4–5), a potem w „Młodości” (1900, z. 2). Ponieważ traktuje o psychologii czarownicy, oparta jest zatem prawdopodobnie na zmienionym kształcie innej części niemieckiego oryginału, wydanej po polsku osobno (jako odrębna całość) i zatytułowanej *Synagoga Szatana. Przyczynek do psychologii czarownicy* (Warszawa 1902).

Podobnie sytuacja wygląda w przypadku Wydawnictwa „Łuk”, które opublikowało *Synagogę Szatana* z posłowiem Bogdana Zawistowskiego (Białystok 1995). Tutaj jednak nie ma już wątpliwości, o jaką wersję tekstu chodzi, wydawca bowiem zadbał (także w spisie treści) o pełny tytuł: *Synagoga Szatana. Przyczynek do psychologii czarownicy*. Co więcej, wydanie to poszerzone zostało o wybór kilku innych utworów Przybyszewskiego – przede wszystkim fragmentów ilustrujących satanistyczne zainteresowania pisarza i jego niejednoznaczne rozumienie Szatana. Jest to niezmiernie ważne, uświadamia bowiem, jak rozmaicie pisarz podchodził do jednego i tego samego tematu. Wątpliwości budzi jednak sam dobór tekstów i ich opracowanie. Mamy oto niewielki fragment utworu, pochodzącego przypuszczalnie z książki *Na drogach duszy* (Kraków 1900; wyd. następne: Kraków 1902). Pamiętać tu należy, iż książka ta stanowi zbiór szkiców, publikowanych przez Przybyszewskiego wcześniej w różnych czasopismach; każdy z nich ma swój indywidualny tytuł i charakter. Określenie zamieszczonego fragmentu tytułem *Na drogach duszy* każe domyślać się – gdyż brak jakiegokolwiek noty edytorskiej – iż za podstawę przedruku przyjęto właśnie wydanie książkowe z 1900 lub 1902 roku. Na pytanie natomiast, o jaki tekst zbioru właściwie chodzi, czytelnik musi odpowiedzieć sobie sam. Jeśli przypadkiem nie zna twórczości Przybyszewskiego, uzna, iż *Na drogach duszy* to jednolita tematycznie i stylistycznie książka, a nie seria artykułów czy esejów.

Kolejne teksty – w omawianym białostockim wydaniu *Synagogi Szatana* – to trzy luźne fragmenty *Moich współczesnych*, pracy będącej swoistym autokomentarzem życia, twórczości i poglądów Przybyszewskiego. Już chociażby z tego powodu fragmenty te winny się znaleźć na końcu całej publikacji. Przemawiałaby za tym także chronologia; *Moi współcześni* to jedno z ostatnich dokonana pisarza. Nie wiadomo, co stanowi podstawę przedruku. Pierwsza część wspomnień (*Wśród obcych*) ukazywała się pierwotnie w „Tygodniku Ilustrowanym” (1924, nry 1–52) i w „Rzeczypospolitej” (1925, nry 56–146); osobne wydanie całości miało miejsce w Warszawie, w 1926 roku. Druga zaś część tych wspomnień (*Wśród swoich*) ogłaszana była we fragmentach, już po śmierci autora, w „Powieści i Noweli” (dodatek do „Świata” 1928, nry 1–14), w „Ilustrowanym Kurierze Codziennym” (1928, nr 106), w „Tęczy” (1928, z. 18), w „Wiadomościach Literackich” (1928, nr 18), w „Dzienniku Poznańskim” (1929, nry 128–132); osobno rzecz opublikowano w Warszawie, w 1930 roku. Późniejsze przyjęcie się fragmentom, jakie znajdujemy w białostockiej publikacji *Synagogi Szatana*, prowadzi do wniosku, że anonimowi autorzy wyboru korzystali prawdopodobnie ze współczesnego skróconego wydania *Moich współczesnych* z roku 1959, nie zaś z pierwodruków; stanowi to kardynalny błąd tejże edycji. Zaznaczyć jednak należy, iż są to tylko domysły – dopiero gruntowne badanie filologiczne dowiodłoby źródła.

Ostatni wreszcie tekst białostockiego wyboru (swoją drogą, chyba najciekawszy

w tym układzie, ale też i mniej znany), *Na marginesie tworu Ewersa*, pierwotnie został ogłoszony jako wstęp do powieści Hannsa Heinza Ewersa *Alraune. Dzieje istoty żyjącej*, w tłumaczeniu Jadwigi Przybyszewskiej (Lwów 1917; wyd. następne: Lwów 1922), potem zaś jako osobna całość (Lwów 1917). Mamy tutaj przykład – charakterystycznej dla wielu krytyków młodopolskich, jak i dla samego Przybyszewskiego – manieri formułowania własnych przekonań artystycznych czy filozoficznych w oparciu o rozważania nad cudzym (zwykle obcym – najczęściej zachodnioeuropejskim) utworem literackim lub dziełem artystycznym. Przypomnijmy chociażby studium Zenona Przesmyckiego *Maurycy Maeterlinck. Stanowisko jego w literaturze belgijskiej i powszechnej*, które ukazało się jako wstęp do *Wyboru pism dramatycznych* Maeterlincka (przełożonych zresztą przez Miriama); wcześniejsza, trochę inna wersja tego tekstu, drukowana była z przerwami w piśmie „Świat” (1891, nry 3–24). *Na marginesie tworu Ewersa* tak wielkiej roli jak studium Miriama nie odegrało, trudno też nazwać to programem Przybyszewskiego. Niemniej jednak jest to tekst znaczący, jeśli chodzi o filozofię autora *De profundis*.

Obie omówione powyżej publikacje *Synagogi Szatana* mają charakter popularny, komercyjny. Odnosi się wrażenie, że wydano je na fali wzmożonego zainteresowania okultyzmem, czarami i parapsychologią, a nie po to, żeby przybliżyć twórczość Przybyszewskiego i ułatwić jej zrozumienie. Odpowiadają po prostu na społeczne zapotrzebowanie, być może nastawione są na łatwy zysk – nie powinno to jednak nikogo upoważniać do łamania podstawowych zasad edytorskich. Sam fakt fascynacji Szatanem i wiedzą tajemną pozostaje faktem; mimo mnożących się opracowań tematu – nawet tak ciekawych, jak np. *Encyklopedia wiedzy zakazanej* w przekładzie Jerzego Prokopiuka (Warszawa 1992) czy *Okultyzm w sztuce* Owena S. Rachleffa, z wprowadzeniem Isaaca Bashevisa Singera i w przekładzie Jerzego Korpantego oraz Iwony Liberek (Warszawa 1993) – brak dotąd wyczerpującej fachowej monografii, która bez niepotrzebnej afektacji, z odpowiednim dystansem i w miarę obiektywnie, z naukową wnikliwością przedstawiałaby zarys historyczny problemu. Zainteresowanie satanizmem czy okultyzmem, widoczne nawet w polskiej prozie współczesnej (przykładem powieści *E.E. Olgi Tokarczuk* i *MIB* Jacka Natansona), może stanowić rodzaj odreagowania na minioną racjonalistyczną epokę PRL-u, nie sprzyjającą tego typu fascynacjom, lub wiązać się wprost ze schyłkiem wieku. Podobna sytuacja miała miejsce dokładnie sto lat temu, kiedy po „trzeźwym” pozytywizmie, który nie spełnił oczekiwań, zaczęto szukać prawdy odmiennymi od empirii, zmysłów i intelektu narzędziami poznawczymi. Wskażmy tutaj – jako przykład tych nowych zainteresowań – chociażby prace Ignacego Matuszewskiego, jednego z najwybitniejszych krytyków młodopolskich: *Diabeł w poezji. Studium krytyczno-porównawcze* (Warszawa 1894; wyd. 2 znacznie powiększone i przerobione: *Diabeł w poezji. Historia i psychologia postaci uosabiających zło w literaturze pięknej wszystkich narodów i wieków. Studium literacko-porównawcze*, Warszawa 1899) oraz *Czarnoksiężstwo i mediumizm. Studium historyczno-porównawcze* (Warszawa 1896).

Trzecia współczesna publikacja *Synagogi Szatana* Przybyszewskiego prezentuje się na tle dwóch przedstawionych wcześniej wydań najlepiej i najokazalej. Jest to w zasadzie – tak jak wydanie białostockie – zbiór szkiców pisarza, spośród których *Synagoga Szatana* stanowi tekst najobszerniejszy; on też udzielił tytułu całości wyboru. Książkę wydała krakowska Oficyna Literacka, znana m.in. z publikacji ambitnych książek eseistycznych. Zamieszczenie zbioru Przybyszewskiego w tzw. „szarej serii”, w której ogłoszono tak znakomite prace, jak *Historia erotyzmu* Georges’a Bataille’a, *Człowiek zbuntowany* Alberta Camusa, *Na szczytach rozpacy* Emila Ciorana, *Okultyzm, czary, mody kulturalne* Mircei Eliadego i wiele innych, stanowi wyłom w cyklu – z założenia bowiem poświęcony jest on prezentacji najciekawszych esejów filozoficznych drugiej połowy XX wieku. Patrząc na to jednak z innej strony, trzeba zauważyć, że usytuowanie książki Przybyszewskiego w tym świetnym gronie współczesnych myślicieli

nobilituje pisarza i jego dzieło. Ponadto autorka wyboru, Gabriela Matuszek, kilkakrotnie podkreśla w swoim wstępie prekursorstwo twórcy *Confiteor* wobec XX-wiecznych koncepcji psychologicznych, filozoficznych i artystycznych: „Zaskakujące jest być może to, że Przybyszewski odsłania się w tych dyskursywnych tekstach jako [...] prekursor wielu zjawisk, które nabiorą pełnych kształtów dopiero w następnym stuleciu” (s. 6); „hipotezy, które wysunął, znalazły w pewnym sensie potwierdzenie w rozmaitych dwudziestowiecznych koncepcjach psychologicznych (począwszy od Bergsona i Junga po Ph. Lerscha) i nawet dziś wydać się mogą interesujące” (s. 7); „Nie można jednak przeceniać ekspresjonistycznych i surrealistycznych antecedenencji Przybyszewskiego. Był on tylko jednym z wielu ówczesnych twórców – i na pewno nie najważniejszym – którzy torowali drogi dwudziestowiecznej sztuce” (s. 17). Sporo w tym wprowadzeniu porównań i zestawień, dużo nazwisk – spotkamy nawet Pierre’a Teilharda de Chardin, Denisa de Rougemonta, Alberta Camusa, Emmanuela Mouniera.

Wstęp Gabrieli Matuszek (*Między pustką transcendencji a szaleństwem zmysłów. O wczesnej eseistyce Stanisława Przybyszewskiego*) jest w istocie rzeczy artykułem naukowym, spełniającym wszelkie niezbędne wymogi, napisanym przy tym ciekawie i przejrzysto, bez nadużywania hermetycznego języka, właściwego tego typu rozprawom. Dowodzi głębokiego zainteresowania twórczością i osobą Przybyszewskiego, a nie ślepej fascynacji; jest przede wszystkim wyważony, pokazuje przebliski geniuszu pisarza, jego oryginalność i odkrywczność, ale jednocześnie i chaotyczność myśli, wtórność niektórych pomysłów, a nawet brak rzetelnej wiedzy (widoczny szczególnie w studium *Synagoga Szatana*, gdzie twórca miesza ze sobą różne zjawiska historyczne, dopuszcza się szeregu nieścisłości i zwyczajnych pomyłek). Wstęp świadczy zatem nie tylko o obiektywizmie i ostrożności autorki w ocenach, ale także o dużej erudycji, pozwalającej śledzić zarówno powinowactwa filozoficzne Przybyszewskiego, jak i jego błędy rzeczowe. Byłby on jeszcze doskonalszy, gdyby więcej uwagi poświęcono stylistycznym właściwościom poszczególnych tekstów zbioru; Przybyszewski to bowiem pisarz bardzo nierówny także od strony językowej.

Kryteria, jakimi kierowała się Gabriela Matuszek dobierając utwory do edycji, nie budzą większych zastrzeżeń. Przede wszystkim są to wczesne teksty Przybyszewskiego (z lat 1892–1897), publikowane w języku niemieckim i posiadające charakter eseistyczny. Poza jednym (*Z psychologii jednostki twórczej. I. Chopin i Nietzsche*), przełożonym przez Stanisława Helsztyńskiego i wydanym wcześniej we wspomnianym już na początku *Wyborze pism*, wszystkie tłumaczyła autorka wyboru i wstępni. Przybyszewski zwykł, co prawda, sam przekładać swoje teksty na język polski, ale dokonywał przy tym licznych przeróbek i zmian wersji oryginalnych. Różnice są czasem bardzo znaczące – możemy przekonać się o nich właśnie teraz, dzięki wiernemu przetłumaczeniu przez autorkę edycji niemieckich pierwodruków. W tym też tkwi wartość omawianego wydania; przynosi ono teksty mało znane albo znane w zmienionej postaci, a w kilku przypadkach (np. *Misteria. <O powieści Knuta Hamsuna>*, *Franz Flaum, Conrad Ansorge, O pieśniach lirycznych Conrada Ansorgego*) właściwie nie znane w ogóle, nie posiadające żadnych polskich wersji przygotowanych przez pisarza, rozrzucone ponadto w trudno dostępnych niemieckich pismach i nigdy nie wznawiane (chyba z wyjątkiem utworu *Franz Flaum*, przedrukowanego w tomie zbiorowym: *Franz Flaum. Fünf Essays von S. Przybyszewski, R. von Delius, S. Lublinski, E. Geyer, C. Jellenta*, Berlin 1904).

Innym kryterium doboru mogła być tematyka szkiców. Dominującą większość (aż 9) stanowią teksty o XIX-wiecznych artystach i myślicielach – świadczą one o upodobaniach i różnorodnych sympatiach Przybyszewskiego. Znajdujemy tutaj nazwiska Fryderyka Chopina, Fryderyka Nietzschego, Oli Hanssona, Edvarda Muncha, Knuta Hamsuna, Alfreda Momberta, Gustava Vigelanda, Franza Flauma i Conrada Ansorgego. Mamy zatem twórców bliskich pisarzowi: filozofów, malarzy, rzeźbiarzy, poetów, prozaików – zarówno wielkich, jak i dziś już zapomnianych.

Pozostałe trzy eseje, wybrane przez Matuszek, posiadają jednak odmienny charak-

ter. Dwa z nich to krótkie przedmowy Przybyszewskiego do własnych niewielkich utworów prozą: *Wstęp do „Mszy żałobnej”* (w oryginale niemieckim utwór miał tytuł *Totenmesse*; wersja polska, publikowana pierwotnie w fragmencie w czasopiśmie „Młodość” <1900, z. 4–5>, nosiła tytuł *Msza żałobna*, później tekst drukowano jako *Requiem aeternam*) i *Pro domo mea* (wstęp do *De profundis*; ciekawe, że oba tytuły – *Pro domo mea* i *De profundis* – wyszły najpierw osobno w Berlinie w 1895 roku, dopiero w wydaniu następnym <Berlin 1900> ukazały się razem). *Totenmesse* i *De profundis* to utwory wchodzące w skład cyklu określanego przez Przybyszewskiego mianem *Pentateuchu* – oprócz nich serię współtworzą jeszcze: *Z cyklu Wigilii*, *Androgyne* i *Nad morzem*.

Publikowanie samych wstępów jest nieco niefortunne. W omawianym wyborze, pośród samodzielnych szkiców Przybyszewskiego, stanowią dysonans. Przystaje natomiast do całości problematyka, którą poruszają; być może to właśnie zdecydowało o włączeniu ich do książki – autorka opracowania sądzi, że wczesne szkice pisarza wyjaśniają następujące pytania: „Co wydarzyło się w myśli Przybyszewskiego pomiędzy konstatacją objawioną przez naturalistyczno-schopenhauerowską epokę pustki transcendencji i próbującym ją zagłuszyć dekadentckim szaleństwem zmysłów? Jakie zaproponował *remedium* na łęki epoki i świadomość metafizycznej samotności jednostki, w czym poszukiwał sposobów scalenia zdeintegrowanej psychiki ówczesnego człowieka? Wczesne rozprawy i eseje dają odpowiedź na te pytania. Odpowiedź bardziej jednoznaczna niż jego literackie utwory, bo wypreparowaną (choć nie zawsze do końca) z warstwy fikcyjnej” (s. 5–6). Według Matuszek będzie Przybyszewski poszukiwał możliwości uratowania rozbitej ludzkiej psychiki oraz pierwotnych więzi łączących ją z Absolutem w trzech dziedzinach: w sztuce, miłości i religii. To są kluczowe, obsesyjne niemal, czasem ząbwiąjące się tematy wszystkich prezentowanych w analizowanym wyborze szkiców. W swoich poszukiwaniach Przybyszewski – jak pisze autorka wstępu – „dokonuje szczególnego rodzaju waloryzacji i połączenia trzech najbardziej istotnych sfer ludzkiego życia: erotycznej, estetycznej i religijnej. I jest to chyba jedna z bardziej interesujących prób przywrócenia transcendentalnego porządku istnienia i reintegracji fizjologicznego i metafizycznego człowieka” (s. 6).

Stąd znajdujemy w książce *Synagogę Szatana*, trzeci tekst nie pasujący tu pod względem formy. Po raz pierwszy mamy za to okazję zapoznać się z całościowym tłumaczeniem tego bulwersującego niegdyś – na poły historycznego, a na poły filozoficznego – studium. Zastanawiające jednak, dlaczego właśnie tytuł tej rozprawy uczyniono tytułem nadrzędnym całego wyboru; nie jest to tekst najlepszy i jego nazwa mylnie sugeruje zawartość książki. Bardziej odpowiedni wydaje się prosty tytuł „Szkice” lub „Eseje”, a nawet „Na drogach duszy” – tak bowiem nazwał Przybyszewski swoją niemal w całości eseistyczno-publicystyczną pracę zbiorową (Kraków 1900; wyd. następne: Kraków 1902), w której znalazły się aż cztery polskie wersje szkiców (o Munchu, Vigelandzie, Szopenie i Mombercie), których oryginały niemieckie przetłumaczyła i włączyła do swego wyboru Gabriela Matuszek.

Wszystko to są uwagi marginalne, które nie mogą podważyć niewątpliwej wartości omawianej edycji. Jest to jedno z najciekawszych i najlepiej opracowanych współcześnie wydań Przybyszewskiego. Pozostaje żałować tylko, że stanowi ono jedynie wybór najbardziej reprezentatywnych wczesnych tekstów eseistycznych pisarza i nie pretenduje do kompletności. Dowodzi jednak i przypomina o obowiązku pełnego krytycznego opracowania spuścizny Przybyszewskiego (na takie opracowania czeka zresztą dorobek innych znaczących twórców – i to tej miary, co Kazimierz Przerwa-Tetmajer i Leopold Staff). Brakuje w tym wydaniu chociaż skromnego dodatku krytycznego (*Noty o tekstach* to za mało), który pokazywałby różnice, jakie istnieją pomiędzy niemieckimi i polskimi, jak też czasopiśmiennymi i książkowymi wersjami poszczególnych utworów (nie mówiąc już o rękopisach). Przybyszewski lubił przerabiać, poprawiać, skracać lub poszerzać swoje prace. Akurat w przypadku tego dwujęzycznego pisarza dodatek taki wydaje się konieczny.

Synagoga Szatana i inne eseje to w każdym razie książka, która mimo drobnych uchybień zasługuje na uwagę nie tylko przeciętnego czytelnika, ale i specjalisty. Uświadamia różnorodność twórczości Przybyszewskiego i jej znaczenie dla niemieckiej i polskiej kultury.

Grzegorz Igliński

Jerzy Domagalski, *PROUST W LITERATURZE POLSKIEJ DO 1945 ROKU*. Warszawa 1995. Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich, ss. 150. „Rzeczprawy Literackie”. [T.] 73. Komitet Redakcyjny: Michał Głowiński (przewodniczący), Marek Gumkowski (sekretarz), Janina Abramowska, Alina Kowalczykowa, Aleksandra Okopień-Sławińska. Polska Akademia Nauk. Komitet Nauk o Literaturze Polskiej.

Celem, jaki wytknął sobie autor książki, było zrealizowanie czterech zadań:

– wyłonić i opisać zamieszczone w prasie okresu międzywojennego felietony, recenzje, notki, wypowiedzi w ankietach, eseje składające się na recepcję krytycznoliteracką *W poszukiwaniu straconego czasu* i mogące posłużyć do zrekonstruowania pewnego historycznego stanu rzeczy w obrębie świadomości czytelniczej Dwudziestolecia;

– rozpatrzyć reprezentatywne osądy krytyki literackiej dotyczące pracy przekładowej Tadeusza Żeleńskiego-Boya nad dziełem Prousta oraz komentarze tłumacza interpretujące owo dzieło;

– przejrzeć i sproblematyzować świadectwa odbioru *W poszukiwaniu straconego czasu*, które przed rokiem 1945 nie dotarły do szerszych kręgów czytelniczych, gdyż nie zostały przedtem opublikowane, a więc rozmaite dokumenty prywatne (dzienniki, listy, wspomnienia, wykłady), stanowiące, z jednej strony, ważne źródło informacji o nader istotnych składnikach świata Proustowskiego, postrzeganych w warunkach szczególnie temu sprzyjających: w lekturze najbardziej osobistej, intymnej, z drugiej zaś – zasób wiedzy dookreślający, w „proustowskim” układzie odniesienia, wizerunek wewnętrzny autorów tychże dokumentów, a trzeba przyznać, że są to autorzy znakomici: Maria Dąbrowska, Stanisława Przybyszewska, Józef Czapski, Aleksander Wat;

– zając się wpływem powieści Prousta na naturę i charakter prozy polskiej lat trzydziestych (na przykładzie utworów Brezy i Iwaszkiewicza).

Wszystkie te kwestie, dotknięte zaledwie w dotychczasowych opracowaniach krytyczno- i naukowoliterackich (może z wyjątkiem recepcji *W poszukiwaniu straconego czasu*, pojmowanej jako współczynnik polskiego życia literackiego), znajdują w monografii Jerzego Domagalskiego pełne rozwinięcie i oparcie w starannie wyselekcjonowanym materiale analitycznym. Domagalski okazał się badaczem świetnie przygotowanym do spełnienia postawionych sobie zadań zarówno pod względem merytorycznym, prezentując na dobrym poziomie odpowiednią wiedzę historycznoliteracką, jak i metodologicznym – demonstrując (jednak bez zbędnej ostentacji) nowoczesny warsztat naukowy i przejawiając troskę o logiczną jasność toku wywodów oraz o urodę stylistyczną sformułowań (chętnie posługuje się skrótem i aluzją). Otrzymaliśmy – co należy z satysfakcją odnotować – rzetelne, kompetentne studium poświęcone obecności Prousta w literaturze polskiej, obecności, którą z perspektywy czasu uważa się za doniosłą dla kultury estetyczno-literackiej lat 1918–1945, a także w pewnej mierze dla okresu tużpowojennego. Otóż to. Zastanawiam się, czy Domagalski postąpił słusznie, że nie poszedł za przykładem Anny Sobolewskiej, która zajęła się przed kilkunastu laty perypetiami psychologizmu w dobie powojennej i ich opis zamknęła na roku 1950¹. Perypetie te wiązały się w jakimś stopniu z dyskusją – co prawda bardzo nieśmiałą, ale

¹ A. Sobolewska, *Polska proza psychologiczna (1945–1950)*. Wrocław 1979.